

wencjonalne. Inne amerykańskie organizacje żydowskie współuczestniczyły w tej pracy, choć na niewielką skalę.⁷⁴

Amerykańskie ugrupowania żydowskie i ich odpowiedniki za oceanem odgrywały w istocie główną rolę w większości bezpośrednich przedsięwzięć podejmowanych przez WRB. Fakt ten, choć zwiększający zasługi amerykańskich Żydów, musi rzucić cień na resztę społeczeństwa. Dobrowolne składki Żydów amerykańskich — sięgające milionów dolarów — zaopatrywały te organizacje w fundusze i stanowiły większą część tej ograniczonej pomocy, jaką Ameryka okazała Żydom europejskim.

Co można było zrobić

Co mógłby osiągnąć rząd amerykański, gdyby rzeczywiście zaangażował się w sprawę ratowania ofiar? Możliwości ratowania były ograniczone przez determinację nazistów w zamiarze starcia Żydów z powierzchni ziemi. Warunki wojenne również czyniły akcję ratowania ofiar zadaniem trudnym. Do połowy roku 1942, kiedy to ścisłe informacje o systematycznej eksterminacji dotarły do świata zachodniego, dwa miliony Żydów podległy już masakrze, a zagłada dokonywana była dalej w szybkim tempie. Bez uszczuplania jednak wysiłku wojennego można było uratować od śmierci dziesiątki tysięcy — a być może setki tysięcy ludzi. To, co następuje, jest wyciągiem z dwunastu projektów ratowania ofiar, które można było wdrożyć tytułem próby. Wszystkie one, a także inne jeszcze, przedłożono w czasie trwania Holocaustu.⁷⁵

1) Co najważniejsze, War Refugee Board powinna była zostać powołana do życia w roku 1942. Powinna też zostać wyposażona w odpowiednie fundusze oraz znacznie szersze uprawnienia.

2) Rząd Stanów Zjednoczonych, działając za pośrednictwem rządów krajów neutralnych lub Watykanu, mógł wywrzeć na Niemcy presję w kwestii uwolnienia Żydów. Jeśli nawet nie przyniosłaby ona innych skutków, objawiłaby nazistom — a także światu — że Ameryka zaangażowana jest w sprawę ratowania Żydów europejskich. Nie trzeba przypominać, że latem 1944 roku, kiedy Niemcy zablokowali ofertę

Horthego, wcale nie było dla sprzymierzonych jasne, że Niemcy nie zechcą Żydów uwolnić. Przeciwnie — i dlatego Departament Stanu i brytyjskie Foreign Office obawiały się, że Hitler może rzucić sprzymierzonym wyzwanie, godząc się na exodus Żydów, której to możliwości oba te resorty usilnie starały się uniknąć.⁷⁶

W określonym regionie napływ ludzi wywołany ich uwalnianiem mógłby zostać poddany wnikliwej kontroli. Użycie zaś zgromadzonych na ten cel funduszy bynajmniej nie wystawiłoby na szwank wysiłku wojennego. Również przekazanie ograniczonych sum pieniężnych na ten cel w początku roku 1944 nie wyrządziłoby szkody rozwojowi wojny. Złuszczą negocjacje prowadzone przez Sternbucha i Musy'ego powinny zyskać poważniejsze wsparcie amerykańskie.⁷⁷

3) Stany Zjednoczone powinny były wywierać stały nacisk na satelitów Osi, by uwolniono z tych krajów Żydów. Wiosną roku 1943 Departament Stanu wiedział o tym, że niektóre kraje satelickie, przekonane, że wojna jest już przegrana, zaczęły poszukiwać korzystniejszych warunków zawarcia pokoju ze sprzymierzonymi. Surowe zagrożenie sankcjami za przesładowanie Żydów i zezwalanie na ich deportację, połączone z sygnałami powiadamiającymi, że zezwolenie Żydom na opuszczenie kraju i udanie się w miejsce bezpieczne pozyska dobrą wolę sprzymierzonych, mogło być otworzyć drogę do uratowania znacznej liczby ludzi z Rumunii, Bułgarii, Węgier i być może ze Słowacji. Zanim Niemcy rozciągnęli kontrolę nad Włochami we wrześniu 1943 roku, podobne naciski mogły skłonić rząd włoski do umożliwienia Żydom wyjazdu zarówno z tego kraju, jak i z okupowanych przez wojska włoskie obszarów Grecji, Jugostawii i Francji.⁷⁸

4) Sukces w powodowaniu exodusu Żydów wysunąłby problem miejsc, do których ludzie ci mogliby się udać. Należało więc wywrzeć silny nacisk na kraje neutralne sąsiadujące z państwami Osi (Hiszpanię, Portugalię, Turcję, Szwajcarię i Szwecję), aby przyjęły Żydów do siebie. W celu ominięcia czasochłonnej procedury imigracyjnej kraje te mogły zostać naklonione do zorganizowania obozów dla uchodźców w pobliżu swych granic. Sprzymierzeni powinni byli zaferować fundusze na dokonanie tych operacji, zaopatrzenie uchodźców w żywność i zagwarantować dalsze ich przesiedlenie. W tym samym czasie podstawowego znaczenia nabierało utworzenie miejsc schronienia poza Europą, by zapewnić stały odpływ Żydów z krajów neutralnych. Dzięki temu drogi

transzycyjne pozostawałyby otwarte, a strumień uchodźców wyciekałby równomiernie z terytoriów kontrolowanych przez państwa Osi.

5) Rozmieszczenie odpowiedniej liczby miejsc schronienia, utworzonych poza kontynentem europejskim, w których uchodźcy mogliby bezpiecznie oczekiwać powojennego przesiedlenia, mogło być napotkać trudności. Problemy wynikły z wynajdywaniem schronień dla niewielkiej liczby Żydów, którzy zdołali przedostać się do wolnego świata w okresie wojny, unaocznili niewrażliwość świata zachodniego na ich tragedię. Ale taki rząd amerykański, który byłby głęboko zaangażowany w sprawę Żydów i który pragnąłby uczestniczyć w podjęciu tego ciężaru, mógł użyć swej potęgi i prestiżu, by otworzyć przed nimi drzwi do ocalenia. Gdyby nawet życie w obozie miało być jedyną możliwością, jaką się im ofiaruje, była to perspektywa lepsza od deportacji i śmierci.

Dostatecznie wiele miejsca na zorganizowanie takich obozów znajdowało się w Afryce. Kwoty imigracyjne do Stanów Zjednoczonych pozostawały nie do końca wykorzystane; co więcej, zaangażowanie rządu w sprawy ratowania ofiar powinno było doprowadzić do zorganizowania kilku takich obozów oprócz Fortu Ontario. Szczodre podejście Stanów Zjednoczonych do tej sprawy wywarłoby silny nacisk na kraje Ameryki Łacińskiej, Kanadę, dominia brytyjskie i Palestynę. Tymczasem te kraje wykorzystywały amerykańską niewzruszoność w tej sprawie jako usprawiedliwienie nieprzyjmowania do siebie Żydów. Dla przykładu przypomnę, że kiedy w czasie swej podróży dookoła świata w roku 1942 Wendell Willkie przedstawił Brytyjczykom w Jeruzolimie potrzebę zezwolenia znacznej liczbie Żydów na wjazd do Palestyny, brytyjski wysoki komisarz do spraw tego kraju odpowiedział, że dopóki Stany Zjednoczone nie przyjmą Żydów nawet do limitu określonego przez kwoty imigracyjne, Amerykanie nie zajmują pozycji upoważniającej do krytykowania innych.⁷⁹

6) Potrzebne były środki transportu do przewożenia Żydów z krajów neutralnych do owych miejsc schronienia. Z niesporną pewnością (przedstawioną w dalszej części tego rozdziału) dowiedzieliśmy się, że można je było dostarczyć bez umniejszania wysiłku wojennego.

Kroki tu wymienione, poczynione w sposób zdecydowany, mogłyby uratować życie dziesiątkom lub nawet setkom tysięcy ludzi. W początku roku 1943 Stany Zjednoczone odwróciły się plecami do rumuńskiej oferty uwolnienia 70 000 Żydów. Było to zaniedbanie ka-

rygodne; skorzystanie z tej możliwości mogło doprowadzić do otwarcia dróg do wolności przez inne państwa satelickie.⁸⁰

W tym samym czasie Szwajcaria skłonna była przyjąć tysiące dzieci z Francji, gdyby tylko uzyskała zapewnienie o ich powojennym przesiedleniu. Po grze na zwłokę przez cały rok Departament Stanu udzielił takiej gwarancji. Ale wtedy możliwość przyjęcia tych dzieci już nie istniała. W ciągu lata roku 1943 pozostawała jednak otwarta możliwość wyewakuowania 500 dzieci z Bałkanów. Należało jednak w ciągu miesiąca dostarczyć statek, który by je wywiózł. Departament Stanu zareagował na tę możliwość z biurokratycznym opóźnieniem. Postępowanie sprzymierzonych, zamiast zachęcać kraje neutralne do przyjmowania uciekających Żydów, zachęcało je do postawy wręcz przeciwniej. Ponad rok na przykład, trwały zabiegi wokół przewiezienia paruset uchodźców z Hiszpanii do obiecywanego im od dawna obozu w Afryce Północnej. Przy zdecydowanym postępowaniu Ameryki to zaniedbanie, podobnie jak i inne, mogło się być przeobrazić w sukces.⁸¹

7) Kampania na rzecz stymulowania i wspomagania ucieczek mogła być doprowadzić do znaczącej liczbie migracji Żydów. Gdyby państwa neutralne zgodziły się otworzyć swe granice, wiadomośc o tym rozgłoszono by przez radio po całej Europie kontrolowanej przez nazistów, zawiadamiano by o tym przez zrzucane z samolotów ulotki oraz kanałami informacyjnymi podziemia. Fundusze mogłyby być gromadzone w walutach krajów okupowanych bądź też zdeponowane za granicą. Z funduszy tych można było opłacać organizowanie ucieczek, fałszowanie dokumentów oraz łapówki dla funkcjonariuszy niskiego szczebla. Ruch podziemny chętnie by z tą akcją współdziałał. (W rzeczywistości WRB prowadziła tego typu działania na małą skalę.) Nawet bez takiej pomocy dziesiątki tysięcy Żydów próbowało uciekać do Szwajcarii, Hiszpanii, Palestyny i innych miejsc. Tysiącom ludzi się to udało. Przy pomocy z zewnątrz, wsparciu i przyjęciu do siebie przez inne kraje, te tysiące mogły być zostać pomnożone wielokrotnie.

8) Znacznie większe sumy pieniężne powinny być zostać przekazane do Europy. Po utworzeniu WRB zwiększył się wprawdzie transfer pieniędzy ze Stanów Zjednoczonych, uprzednio bardzo skromny, sumy te jednak wciąż pozostawały niedostateczne. Oprócz wspomagania ucieczek, pieniądze mogły pomóc ukrywającym się Żydom, zostać przeznaczone na zakup żywności i zaopatrzenia, umacnianie żydowskiego podziemia i pozyskiwanie współdziałania sił nieżydowskich.⁸²

9) Znacznie więcej wysiłku należało włożyć w wysyłanie żywności i medykamentów. Rząd Stanów Zjednoczonych powinien był podjąć tę sprawę wcześniej, niż to uczynił. Powinien też wywrzeć w tej sprawie silny nacisk na Międzynarodowy Czerwony Krzyż i brytyjski zarząd blokady.

10) Wykorzystując swój wielki prestiż i wpływ, Stany Zjednoczone mogły być wywierać znacznie silniejszą presję na rządy krajów neutralnych, Watykan i Międzynarodowy Czerwony Krzyż, by nakłonić je do wcześniejszego podjęcia działań i nadania im bardziej zdecydowanego charakteru. Misje dyplomatyczne tych państw w krajach Osi można było wykorzystać do wprowadzenia tam znacznie większej liczby zewnętrznych obserwatorów dokonujących się wydażeń i ograniczenia w ten sposób akcji przeciw Żydom. Co zaś jeszcze ważniejsze, działania podejmowane przez Raoula Wallenberga w Budapeszcie wszystkie neutralne misje dyplomatyczne mogły być naśladować we wszystkich po kolei miastach kontrolowanej przez państwa Osi Europy. Takie kroki należało poczynić na długo przed latem 1944 roku.⁸³

Stany Zjednoczone powinny też wywrzeć nacisk na dwóch swych potężnych sojuszników. Związek Radziecki odrzucał wszelkie próby o współpracę, łącznie z tymi, które kierowała doń WRB. Gdyby rząd Stanów Zjednoczonych był poważnie zaangażowany w sprawę ratowania ofiar, mógłby uzyskać od Rosjan pewną pomoc.⁸⁴

Mimo iż Wielka Brytania była do współpracy bardziej skora, podlegała tym skłonnościom w znikomym jedynie stopniu. Do roku 1944 Roosevelt wraz z Departamentem Stanu pozostawił Wielkiej Brytanii ustalenie polityki wobec europejskich Żydów. Nawet kiedy w końcu Stany Zjednoczone przejęły w tym względzie inicjatywę, Roosevelt nie wywierał na Wielką Brytanię nacisku domagającego się od niej współdziałania. Rządowi funkcjonariusze brytyjscy nie darzyli WRB sympatią, uważali ją za pomysł włączony w kampanię wyborczą i stosowali obstrukcję wobec jej działań. Sytuacja nie musiała się tak układać. Prezydent amerykański, który byłby szczerze zaangażowany w sprawę ratowania ofiar, byłby nalegał na Brytyjczyków, by uzyskać od nich efektywną pomoc.⁸⁵

11) Była też możliwa pewna pomoc ze strony wojska. Siły Powietrzne były zdolne do zniszczenia instalacji uśmiercających w Oświęcimiu. Były też wykonalne bombardowania szlaków kolejowych. Woj-

skowi mogli byli dopomagać i w inny sposób, nie powodując uszczuplenia wysiłku wojennego. W istocie okazywania takiej pomocy wymagało od nich Zarządzenie wykonawcze ustanawiające WRB.⁸⁶

12) Znacznie szerszy rozgłos należało nadać sprawie eksterminacji Żydów w całej Europie. Radio powinno było nadawać o niej wiadomości systematycznie w ciągu tygodni w okresach jej natężenia, na wszystkich długościach fal, tak jak to zrobili Niemcy z wiadomością o masakrze polskich oficerów dokonanej przez Rosjan w lesie katyńskim. Mogło to wywrzeć wpływ na trzy środowiska: na ludność chrześcijańską, nazistów i Żydów. Przywódcy zachodni, a zwłaszcza papież, powinni byli zaapelować do chrześcijan, by nie współdziałali w żaden sposób w realizowaniu przedsięwzięć antyżydowskich oraz by ukrywali Żydów i pomagali im przy każdej sposobności.⁸⁷

Roosevelt, Churchill i papież mogli byli w dobitny sposób wyrazić nazistom swe potępienie. Gdyby w dodatku Roosevelt i Churchill zagrozili surowym ukaraniem za te zbrodnie i zaofiarowali schronienie Żydom, nazisci w każdym razie przestaliby uważać, że Zachód nie przejmując się specjalnie tym, co oni robią z Żydami. Mogło to przynajmniej spowolnić proces eksterminacji, a zapewne też przyspieszyć decyzję SS, powziętą ostatecznie w końcu roku 1944, o jej zakończeniu. Jesliby nawet czołowi nazisci odrzucili to ostrzeżenie, ich podwładni mogli byli zaprzestać swych działań.⁸⁸

Żydzi europejscy nie byli systematycznie uświadamiani, co się naprawdę dzieje i co w istocie oznaczają deportacje. (Ze zromniałych powodów nazisci podejmowali liczne starania i dokonywali wielu zabiegów, by utrzymać w tajemnicy przed ofiarami czekający je los.) Jeszcze po kilku dziesięcioleciach Rudolf Vrba, jeden z uciekinierów, którzy odsłoniли tajemnicę Oświęcimia przed światem, ze wzburzeniem mówił o tym, że Żydzi nie byli o swym losie uprzedzeni. „Czy ktokolwiek byłby w stanie dowiedzieć mnie żywego do Oświęcimia, gdybym znał prawdę o nim? — zapytywał. — Czy tysiące sprawnych fizycznie mężczyzn żydowskich wysyłałby na śmierć do Oświęcimia swoje dzieci, żony i matki z całej Europy, gdyby znali prawdę?” Roosevelt, Churchill i wszyscy przywódcy zachodni, a także czołowi rzeźnicy żydowscy powinni byli wciąż i wciąż przestrzegać Żydów przed przygotowaniami do deportacji i wzywać ich do ukrywania się, ucieczek lub oporu. W celu wsparcia takich działań sprzymierzeni mogli przetrzucać na miejsce kadry specjalnie wyszkolonych agentów żydowskich.⁸⁹

Żaden z tych projektów nie gwarantował pomyślnego wyniku. Wszystkie jednak zasługiwały na rozpatrzenie, a te, które rokowały nadzieje na sukces, powinny być zostać poddane próbie. Istniał moralny imperatyw zobowiązujący do czynienia wszystkiego, co możliwe i co nie osłabia wysiłku wojennego. Gdyby wszystko to uczyniono, gdyby tylko niewiele istnień ludzkich ocalono albo nawet gdyby żadnego życia nie dało się uratować — zobowiązanie moralne zostałoby wypełnione. Wynik tego w żadnym razie nie byłby bezwzględny. War Refugee Board, wyposażona skąpo i nieodpowiednio, angażująca w tę sprawę tylko część potencjalnych mocy, zdołała uratować kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Pełny amerykański wysiłek, wsparty serdecznym poparciem rządu, mógł być sprawić znacznie więcej.

Jednakże do takiego zaangażowania nigdy nie doszło. Zamiast niego administracja Rooseveltowska odrzucała kolejne propozycje ratowania ofiar nazizmu. W toku wojny funkcjonariusze rządu stosowali cztery główne sposoby uzasadniania swej bezczynności. Pierwszy z nich i najczęściej używany — powoływanie się na trudności z transportem — był oszustwem. Kiedy sprzymierzeni potrzebowali statków do celów niewojсковych, zawsze je znajdowali. W roku 1943 amerykańskie okręty wojenne przewiozły 1400 uchodźców polskich, nie-Żydów, z Indii na zachodnie wybrzeże Ameryki. Departament Stanu i Departament Wojny zorganizowały przesiedlenie dwóch tysięcy hiszpańskich republikanów do Meksyku, również przy wykorzystaniu wojskowych środków transportu. W marcu 1944 roku, pod pretekstem braku środków transportu, Brytyjczycy zerwali porozumienie w sprawie przewiezienia 630 uchodźców żydowskich z Hiszpanii do obozu w Fedali, nie opodal Casablanki. Ale w tym samym czasie dostarczyli takich środków do przewożenia tysięcy nieżydowskich uchodźców z Jugosławii do południowych Włoch i dalej do obozów w Egipcie.⁹⁰

Kiedy sprawa dotyczyła przewożenia Żydów, zawsze się okazywało, że nie można uzyskać na ten cel statków. Rzecz nie polegała na tym, że statki były nie do zdobycia, tylko na tym, że sprzymierzeni nie kwapili się przewozić Żydów. W listopadzie 1943 roku Breckinridge Long poinformował Komitet do Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, że powodem, dla którego Departament Stanu wydał tak mało wiz, jest brak środków transportu. Wyjaśnił, że „w grudniu 1944 roku większość statków neutralnych zniknęła z mórz [...] Znikł transport morski.”

W rzeczywistości transport morski wzrósł. Przez całą wojnę statki państw neutralnych przemierzały Atlantyk. Między Lizboną a portami w Stanach Zjednoczonych regularnie kursowały trzy liniowce portugalskie, które łącznie zabierały dwa tysiące pasażerów. Każdy z nich odbywał taki rejs co sześć tygodni. Przez większą część okresu wojny zabierały one tylko część tej liczby pasażerów, którą mogłyby wziąć na pokład, z powodu surowej polityki wizowej Stanów Zjednoczonych. Dwa tuziny innych portugalskich i hiszpańskich statków pasażerskich kursowały przez Atlantyk z mniejszą częstotliwością, ale i one mogły zabierać większą liczbę pasażerów. Co więcej, wiele statków handlowych można było wykorzystać do transportowania uchodźców.⁹¹

Również amerykańskie wojskowe statki transportowe, przewożące ładunki w ramach *lend-lease*’u i inne, mogły być przewozić przez Atlantyk tysiące uchodźców, uwalniając w krajach neutralnych miejsce dla kolejnych uciekinierów i otwierając w ten sposób drogę dla dalszego exodusu z krajów Osi. Korespondencja Departamentu Wojny i Departamentu Stanu wykazuje, że powracające z Europy wojskowe statki transportowe mogły się być podjąć tej misji bez osłabiania wysiłku wojennego. W rzeczywistości amerykańskie władze wojskowe w Afryce Północnej zaoferowały w roku 1943 gotowość przewożenia uchodźców do Ameryki, wykorzystując rejsy powrotne statków transportowych. Ale Departamenty Stanu i Wojny zablokowały ten plan.⁹²

Wiosną 1944 roku Roosevelt osobiście poinformował Pehle’a, że marynarka amerykańska mogłaby brać uchodźców na pokład swych statków powracających z Europy. Zarząd transportu wojennego uważał też, że statki uczestniczące w akcji „Liberty” mogłyby skutecznie przewozić uchodźców. Dokładnie wtedy, kiedy Departament Stanu utrzymywał, że nie sposób znaleźć środków transportowych do przewożenia uchodźców, statki biorące udział w tej akcji miały trudności ze znalezieniem balastu na rejsy powrotne z Afryki Północnej.⁹³

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wynajęły szwedzkie statki w celu transportu żywności z zachodniej półkuli do Grecji. Szwecja zgłosiła gotowość zastępowania tych statków dalszymi i uzupełniania tej floty. Mimo ponawiania tych zgłoszeń dwa mocarstwa sojusznicze nie skierowały ani jednego statku do przewiezienia Żydów z Bałkanów do Turcji bądź do przewożenia Żydów w bezpieczne miejsca przez Morze Śródziemne. W tej sytuacji Departament Stanu wyjaśniał War Refugee Board wiosną roku 1944, że ma „nadmiar statków” mogących

przewozić uchodźców; problem natomiast w tym, że trudno znaleźć miejsce, do którego mogliby się oni udać.⁹⁴

Innym stałym wyłumaczeniem bierności było twierdzenie, że rządy państw Osi mogą włączyć między uchodźców swych agentów. Chociaż prawdopodobieństwo takie wymagało dokładnego sprawdzenia, problem ten był zdecydowanie wyolbrzymiany, a mógłby być rozwiązany przez rozsądne czynności sprawdzające. Było znamiennie, że wywiad wojskowy nie stwierdził istnienia żadnej podejrzananej osoby, kiedy sprawdził pod tym kątem 982 uchodźców, którzy dotarli do Fort Ontario. Mimo to podtrzymywano tę podejrzliwość jako argument za poddaniem surowym restrykcjom imigracji do Stanów Zjednoczonych. Turcja, kraje Ameryki Łacińskiej, Wielka Brytania i inne państwa używały tego samego, wyolbrzymionego argumentu. Odegrał on znaczącą rolę w blokowaniu kanałów, którymi uchodźcy mogli byli wydostać się na wolność.⁹⁵

Trzecie usprawiedliwienie bierności w ratowaniu Żydów europejskich wiązało się z argumentem unikania zarzutu dyskryminacji. Utrzymywano mianowicie, że dopomaganie Żydom wyodrębniałoby ich w sposób niewłaściwy spośród innych narodów cierpiących od brutalności nazistowskiej. To zrównywanie ludobójstwa dokonywanego na Żydach z cierpieniami znoszonymi przez innych Europejczyków było, wedle słów Willema Visser t' Hoofta, jednego z poważanych duchownych, „niebezpieczną półprawdą, która może służyć jedynie odwróceniu uwagi od faktu, że żadna inna rasa nie została postawiona w sytuacji, w której każdy z należących do niej ludzi [...] zagrożony jest śmiercią w komorze gazowej”.⁹⁶

Administracja Roosevelta, rząd brytyjski oraz Intergovernmental Committee on Refugees stale odmawiały uznania faktu, że Żydzi znaleźli się w takiej właśnie sytuacji. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy była chęć uniknięcia odpowiedzialności związanej z podjęciem wyjątkowych kroków w celu ich ratowania. Gdyby kroki takie okazały się skuteczne, sprzymierzeni stanęliby przed trudnym problemem znalezienia miejsc schronienia dla ocalonych Żydów.⁹⁷

Dalszym powodem była obawa, że specjalna akcja podjęta na rzecz ratowania Żydów wzmoże antysemityzm. Niektórzy zapewniali, że mogłaby ona wywołać oskarżenia, iż wojnę toczy się właśnie dla ocalenia Żydów. Po latach Emanuel Celler stwierdził, że Roosevelt nie uczynił niemal nic dla ratowania Żydów, ponieważ obawiał się przy-

klejenia mu etykiety „Jew Deal”; lękał się on politycznych następstw oskarżenia, iż jest nastawiony prożydowsko. Według opinii artysty Artura Szyka, Żydzi stanowili dla demokracji coś w rodzaju politycznego trupa ukrytego w szafie, o którym nie trzeba nawet wspominać. Pisał on: „Traktują nas jak akcesoria pornograficzne; nie wypada o tym mówić w kulturalnym towarzystwie.”⁹⁸

Czwartym powodem odrzucania propozycji działań na rzecz ratowania ofiar nazizmu było twierdzenie, że umniejszyłyby one wysiłek wojenny i tym samym przedłużyły wojnę. Argument ten, który zachowywał wagę wobec przedsięwzięć, jakie temu wysiłkowi mogłyby rzeczywiście zaszkodzić, stosowano automatycznie dla uzasadnienia bezczynności. Niemal żaden z przedkładańców w tej sprawie projektów działań nie zakładał wyłączenia z wysiłku wojennego sił i środków w stopniu, który by spowodował przedłużenie się konfliktu lub też zwiększenie liczby ofiar, zarówno wojskowych, jak i cywilnych.¹⁰⁰

W istocie wysilek wojenny naginano niekiedy do zaspokojenia nagłych potrzeb humanitarnych. W większości tych przypadków chodziło jednak o nie-Żydów. W latach 1942, 1943 i 1944 sprzymierzeni przewieźli znaczną liczbę Jugosłowian, Polaków i Greków w bezpieczne miejsca na Bliskim Wschodzie, w Afryce i innych rejonach świata. Rozwiązywano przy tym takie same trudności, jakie paraliżowały ratowanie Żydów. Znalezione środki transportu do przewiezienia 100 000 ludzi do dwunastu różnych obozów, które w tym celu zorganizowano. Brytyjczycy zapewnili transport, dostawy, większość obsługi obozowej i wiele pomieszczeń. Stany Zjednoczone zaopatrzywały te obozy w ramach *lend-lease'u*, i ponosiły znaczną część kosztów ich utrzymania za pośrednictwem UNRRA. Wielu spośród tych uchodźców znajdowało się uprzednio w rozpaczliwych warunkach. Żaden jednak nie znajdował się w stanie zagrożenia systematycznym unicestwianiem swego narodu.¹⁰¹

W owym okresie, od listopada 1943 roku do września 1944, 36 000 Jugosłowian zbiegało do południowych Włoch. Większość przepłynęła Adriatyk na małych stateczkach, tysiące przewieziono na pokładzie brytyjskich okrętów wojennych. Niektórzy dotarli tam nawet na po-

* Biały Dom unikał nawet wymienienia Żydów w krótkim oświadczeniu prezydenckim ogłoszonym w pierwszą rocznicę powstania w getcie warszawskim.⁹⁸

kładzie amerykańskich samolotów wojskowych. Samoloty te, wysyłane po rannych partyzantów, w wielu przypadkach zabierały też osoby cywilne, w tym setki osieroconych dzieci. Wykorzystując flotę wojenną, Brytyjczycy przewieźli większość Jugosłowian z Włoch do obozów w Egipcie.¹⁰²

Okolo 120 000 Polaków, głównie w wieku kwalifikującym ich do służby wojskowej, oraz ich rodzin wyewakuowano w ciągu roku 1942 z Rosji i przewieziono do nadzorowanych przez Brytyjczyków obozów w Iranie. Stanowili oni część półtoramilionowej rzeszy Polaków, których Rosjanie deportowali na Syberię po zagarnięciu wschodniej części Polski we wrześniu 1939 roku. Rosjanie zwalniali tych ludzi po to, by mogli wstąpić do brytyjskich sił zbrojnych. Dwie trzecie z nich to uczyniło; 40 000 pozostałych stało się uchodźcami. Iran nie chciał zatrzymać ich u siebie; zaopatrywanie ich było utrudnione, warunki życia w obozach ciężkie. Większość z tych ludzi wyjechała między sierpniem 1942 roku a sierpniem 1943, głównie na pokładzie brytyjskich statków transportowych. Ostatecznie około 35 000 osób przewieziono do obozów w Afryce, Indiach, Meksyku i na Bliskim Wschodzie. Największą ich liczbę umieszczono w koloniach brytyjskich w Afryce Wschodniej, gdzie zwolniło się miejsce w obozach po wywiezionych do Stanów Zjednoczonych jeńcach wojennych.¹⁰⁴

Mimo wojennego wysiłku Stany Zjednoczone przy pomocy Brytyjczyków okazały wydatną pomoc narodowi greckiemu. Żywność dla Grecji przepuszczano przez blokadę, a do jej przewożenia bez wysiłku znajdowano statki. Amerykański program *lend-lease* u finansował to przedsięwzięcie.¹⁰⁵

Sprzymierzeni dopomogli także tysiącom Greków w ucieczce spod nazistowskiej okupacji i zapewnili im schronienie na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Do roku 1944 ewakuowano 25 000 Greków. Największa ich liczba, od 9 000 do 12 000 ludzi, znalazła się w Palestynie — głównie w dawnej bazie wojskowej w Nuseirat koło Gazy. Palestyna stała się też schronieniem dla 1200 uchodźców z Polski,

* W sumie 425 000 jeńców wojennych przewieziono do Stanów Zjednoczonych w okresie II wojny światowej. Z wyjątkiem paru szczególnych przypadków, takich jak przewóz ze wschodniej Afryki, przyjęcie przez Amerykę jeńców wojennych musi być rozpatrywane jako składowa część wysiłku wojennego. Stąd jest to kwestia pośrednio tylko związana z tym, co mogło i powinno było zostać uczynione w sprawie przyjmowania do tego kraju uchodźców.¹⁰³

nie-Żydów. W tym samym czasie, w którym Brytyjczycy utrzymywali i tak nikłą kwotę imigracyjną przewidywaną w Białej Księdze poniżej pułapu wykorzystania, zwracając zagrożonych Żydów od granic tego kraju, szczerze przyjmowali inne ofiary wojennej burzy.¹⁰⁷

W sumie Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uratowały 100 000 Jugosłowian, Polaków i Greków od strasznych warunków egzystencji. Większość z nich przewieziono środkami transportu wojskowego do obozów, w których sprzymierzeni pokrywali koszty ich wyżywienia, zaopatrzenia i utrzymania personelu wojskowego. Dla kontrastu: Stany Zjednoczone (przy minimalnej pomocy brytyjskiej) ewakuowały niecałe 2000 Żydów do trzech obozów im udostępnionych — w Fedali, Philippeville i Oswego.¹⁰⁸

Dla odmiennego traktowania Żydów i nie-Żydów charakterystyczny był podwójny standard stosowany w brytyjskiej Afryce Wschodniej. W roku 1942, w następstwie wstrząsu wywołanego zatopieniem statku „Struma”, Eleanor Roosevelt zasugerowała Sumnerowi Wellesowi, by uchodźców żydowskich nie wpuszczonych do Palestyny przewieziono do kolonii brytyjskich w Afryce Wschodniej. Jak to zwykły czynić władze amerykańskie i brytyjskie, Welles odpowiedział, że nie ma tam pomieszczeń na przyjęcie uchodźców ani też statków, które by ich tam mogły dowieźć. Kwestię tę ponownie poruszono w czasie konferencji bermudzkiej w rok później. Dyplomaci doszli wówczas do wniosku, że uchodźców żydowskich nie można skierować do brytyjskiej Afryki Wschodniej, ponieważ wysłała się tam już 21 000 uchodźców polskich, nie-Żydów.¹⁰⁹

To jednak nie brak wykonalnych planów stał na drodze do uratowania od śmierci wielu tysięcy Żydów europejskich. I nie niedostatek środków transportu ani obawa przed agentami i wywrotowcami, ani też troska o to, by nie uszczuplić wysiłku wojennego. Prawdziwą przeszkodę stanowił brak zdecydowanej woli ratowania Żydów. Jeszcze na kilka miesięcy przed konferencją bermudzką Committee for a Jewish Army stwierdzał:

Co się nas tyczy, odrzucamy pełną rezygnacji myśl, iż nasze mózgi nie są zdolne znaleźć rozwiązania. Aby sobie uzmystwić

* W ciągu roku 1942 i 1943 liczba Greków i Polaków, którym udzielono zgody na wjazd do Palestyny, zrównała się z liczbą uchodźców żydowskich tamże.¹⁰⁶

możliwość znalezienia takiego rozwiązania, spróbujmy sobie wyobrazić, że naród brytyjski i naród amerykański ma w Europie miliony zamieszkałych tam pobratymców [...]. Wyobraźmy sobie, że Hitler wszczyną proces ich unicestwienia i zabija, już nawet nie dwa miliony Anglików i Amerykanów, ale kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Jest rzeczą pewną, że rządy Wielkiej Brytanii [i] Stanów Zjednoczonych znalazłyby w takim przypadku sposób i środki do skutecznego działania.¹¹⁰

Ale Żydzi europejscy nie byli Amerykanami ani też Anglikami. Mieli to wyjątkowe nieszczęście być zarazem i cudzoziemcami, i Żydami.

Dodatek A

Wielkanoc na Bermudach

Najbardziej intrygującym dokumentem, który pozostał po konferencji na Bermudach, był zapis otwartej dyskusji, jaką odbyli członkowie delegacji amerykańskiej w Niedzielę Wielkanocną 25 kwietnia. Żaden Brytyjczyk nie był przy tym obecny. Właśnie wtedy podjęto wszystkie decyzje; dopiero po tym przewodniczący delegacji amerykańskiej, Harold Dodds, wezwał ekspertów technicznych do przedstawienia opinii na temat poszczególnych kwestii. Na końcu zapytano o opinię George'a Backera, dobrze zorientowanego w sprawach eksterminacji i sytuacji uchodźców. Dodds oświadczył: „Nie zetknęliśmy się dotąd z pańskimi poglądami na te sprawy, chciałbym prosić, aby zabrał pan głos i przedstawił je po kolei.” Przez resztę przedpołudnia oraz w czasie specjalnej sesji wieczornej delegacji amerykańscy zapoznawali się z informacjami wykraczającymi poza ramy widzenia nakreślone przez Departament Stanu i brytyjskie Foreign Office.¹

W miarę jak Backer przemawiał, rozwijać się zaczął bogaty dialog, a co więcej, Lucas i Bloom zaczęli pojmować ten problem raczej w kategoriach ludzkich niż biurokratycznych. Po pewnym czasie zaczęli, jak się zdaje, poszukiwać rozwiązań zamiast usprawiedliwień dla bezczynności.* Zamykając przedpołudniową sesję Dodds stwierdził: „Wiele się dowiedziałem dzisiejszego rana.” Ale stało się to zbyt późno. Nie zrewidowano już powziętych uprzednio decyzji.

* Kiedy George Warren, również ekspert techniczny, oceniał później przebieg konferencji, stwierdził, iż „zaszkodził go silny opór [wobec jakiegokolwiek akcji na rzecz ratowania ofiar] poszczególnych członków delegacji”.²

DAVID S. WYMAN

**Pozostawieni
swemu
losowi**

AMERYKA

WOBEC

HOLOCAUSTU

1941-1945

Przełożył
Wacław
Sadkowski

Państwowy Instytut Wydawniczy